Cena numeru 10 fenigów.

Nr 10 SOSNOWIEC sobota dnia 12 stycznia 1918 roku Rok XIII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, agentury w kraju i zagranicą.

Fałszywe apetyty.

Jeszcze przed pół wiekiem, znany poeta Plato Kostecki, budził w obu narodach na Rusi Halickiej szczery entuzjazm, gdy głosił to szczytne wezwanie:

Wo imia Otca i Syna,
To nasza molytwa,
Jako Trojca jest jedyna
Polsza, Ruś i Lytwa.

Ale poeci tego typu jakim był Kostecki, co to głosili o sobie, że są *gente Rutenus — natione Polonus*, należą już do przebrzmiałej przeszłości, jak i harmonja polsko-ruska na Rusi Halickiej. Z jednej strony agitacja moskalofilska ze Wschodu, z drugiej — centralizm wiedeński wytworzyły z biegiem czasu waśń bratnich narodów w całym szeregu wydarzeń, które w Galicji Wschodniej spowodowały wiadomy, a nieznośny stan rzeczy.

Wszak na długi czas przed wybuchem obecnej wojny światowej, rozzuchwaleni hajdamacy ukraińscy ważyli się z iście bolszewickim tupetem głosić wyzywające hasło do Polaków zamieszkujących Galicję Wschodnią: wyrzucimy Was za San.

Dziś, gdy kwestja politycznej odrębności Rusi, czyli t. zw. „narodu ukraińskiego" wchodzi na widownię ogólnej polityki wszecheuropejskiej, wspomniane hasło znów zaczyna się podnosić z coraz większym i zuchwalszym tupetem. Zachłannym apetytom bolszewików hajdamackich na Chełmszczyznę i Podlasie, dała już stanowczą odprawę miejscowa ludność, która w ogromnej swej większości nie życzy sobie straszną niewolę moskiewską zamienić na nową hajdamacką.

Oczywiście, że i ludność polska od tylu wieków osiadła i utrwalona na Rusi Czerwonej, nie ma bynajmniej zamiaru wyzbyć się swej historycznej polskiej kultury, ani tembardziej wynosić się za San, jak to się podoba tym i owym pp. politykom ukraińskim. Obecnie, gdy głoszone jest hasło samookreślania narodów, jako pozytywny wynik zakończenia wojny światowej, politycy ukraińscy nie będą chyba mogli ukryć powszechnie znanego faktu, że Galicję wschodnią zamieszkuje blisko dwa miljony Polaków.

Wszakże Rusini sami nie zaprzeczają, że ich jest razem około półczwarta miljona, jakże tu zniewolić dwumiljonową mniejszość polską do wyzbycia się swej narodowości, lub wysiedlenia z odwiecznych siedzib za San. Tembardziej, że jeżeli chodzi o wieś, polskość reprezentuje jedynie ziemiaństwo osiadłe od wieków, a urzędowa statystyka konstatuje właśnie, że na najgłębszej Rusi powiaty skałaski i trembowelski, reprezentują w stanie posiadania ziemskiego, większość stanowczo polską. Czy można więc pomyśleć aby w podobnym stanie rzeczy udało się pp. Ukraińcom przeprowadzić zasadę przymusowego rugowania Polaków z ich własności?

Jeszcze bardziej monstrualnemi są pretensje pp. ukraińskich bolszewików co do miast w Galicji Wschodniej, a zwłaszcza starej stolicy Lwowa. Czy ktokolwiek zwiedzający Lwów, miał chociaż na chwilę wrażenie, że się znajduje w mieście niepolskiem? Cóż z tego, że Lwów ma starożytną katedrę św. Jura, że posiada różne budowle, pamiątki i instytucje ruskie, że w nim jest sejm, w którym zasiadają i ukraińscy posłowie?

Ale, ani ci ostatni, ani buńczuczna rusińska młodzież uniwersytecka, ani hałaśliwe wiece ukraińskie zwoływane do Lwowa z urządzanemi manifestacjami i pochodami, nie są w stanie zagłuszyć i stłumić rdzennie polskiego charakteru i starej kultury tej kresowej stolicy b. Rzeczypospolitej.

Trzeba to raz sobie powiedzieć, że Lwów jest po Krakowie najbardziej polskiem miastem, procentowo nawet bardziej polskiem od Warszawy. Rusinów liczy gród ten według statystyki z 1913 r. tylko około 18 tysięcy, a więc o wiele nawet mniej niż żydów? Odliczywszy bowiem wszystkich żydów i wszystkich Rusinów, Lwów na 220,000 mieszkańców, ma około 170,000 rzymskich katolików czyli Polaków.

Nie dziw przeto, że w przeciętnym lwowianinie krew się burzy, gdy mu ktoś śmie mówić, że jego miasto nie jest polskie, że mogą przyjść takie konjunktury z różnych kombinacji politycznych, iż będzie w swoim własnym grodzie uważał się tylko za cudzoziemca.

— Ależ my ich panie czapkami możemy zarzucić — powtarza z mocą przeciętny mieszczanin lwowski.

I dlatego fałszywe apetyty zachłannych pp. Ukraińców na zagarnięcie historycznego polskiego grodu nigdy nie zostaną zaspokojone, a polscy jego obywatele potrafią dać hajdamakom taki sam odpór, jak przed wiekami praojcowie ich Tatarom i różnym watahom głośnego Chmielniczenki.

Externus.

Dokoła wojny i pokoju.

Mowa prezydenta Wilsona.

HAGA, 9 stycznia (WAT). Według doniesienia biura Reutera, przemawiał prezydent Wilson wczoraj w kongresie na temat rokowań w Brześciu Litewskim, a w związku z tem na temat warunków, pod jakimi, według jego mniemania, koalicja mogłaby wziąć udział w rokowaniach.

Projekt państw centralnych pochodzi widocznie od daleko spozierających w przyszłość mężów stanu Niemiec i Austro Węgier, którzy dokładnie uświadomieni byli o siłach, nastrojach i poglądach swych narodów, lecz do tego programu, utrzymanego w ogólnym zarysie dołączone było konkretne ujęcie sprawy, pochodzące najwidoczniej z kół wojskowych. Nie wie ono nic o ustępliwości, lecz przeciwnie pragnie po prostu zatrzymać to, co podczas wojny zdobyto. Tak więc żądają państwa centralne każdego cala ziemi rosyjskiej, który ich wojsko zdobyło, każdej prowincji, każdego miasta, każdego ważniejszego punktu — dla wzmożenia swej potęgi. Rosjanie nie zaaprobowali tego planu i rokowania przerwano.

A teraz rzeczą ważną byłoby wiedzieć, w czyjem imieniu przemawiają delegaci obu stron? Za kogo mówią delegaci rosyjscy i za kogo delegaci państw centralnych? Czy delegaci państw centralnych przemawiają w imieniu większości swych parlamentów, czy też przeciwnie w imieniu mniejszości, która dotychczas decydowała o polityce państw centralnych.

Następnie Wilson poświęcił słów kilka mowie Lloyda George'a. Lloyd George — powiedział Wilson — wygłosił mowę godną podziwu. Cały świat wie, jakie są cele koalicji,

WASZYNGTON, 9 go stycznia (BTW.) Biuro Reutera donosi: W orędziu do kongresu po dłuższym wstępie powiedział prezydent Wilson jeszcze, co następuje:

Program nasz jest to program pokoju światowego i przedstawia zarazem program jedynie możliwy.

1-szym punktem naszego programu jest, aby wszystkie traktaty pokojowe

były jawne, oraz aby w jawny sposób powstawały.

2-gi punkt stanowi zupełna wolność żeglugi na morzach poza wodami terytorjalnemi.

3-cim punktem jest usunięcie, o ile jest to możliwe, wszystkich zapór gospodarczych i przeprowadzenie równości wszystkich stosunków handlowych między wszystkiemi narodami, które przyłączą się do pokoju i zjednoczą się w celu jego utrzymania.

4-ym warunkiem jest, aby odpowiednie gwarancje były dane i przyjęte, oraz, aby zbrojenia narodów zmniejszono do najniższego poziomu, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem wewnętrznem.

Punkt 5. Należy doprowadzić do wolnego, wspaniałomyślnego i bezwarunkowo bezstronnego wyrównania wszystkich pretensji kolonjalnych.

Punkt 6. Musimy żądać opuszczenia całego terytorjum rosyjskiego oraz doprowadzenia do zgody we wszystkich sprawach, które tego dotyczą, a to w celu swobodnego współdziałania innych narodów świata dla dopomożenia Rosji w uzyskaniu — bez wpływów postronnych i bez przeszkód — sposobności do niezależnego ustalenia swego rozwoju politycznego i polityki narodowej tak, aby módz Rosję powitać w społeczności wolnych narodów z instytucjami państwowemi z własnego wyboru. Ponad to zapewnilibyśmy Rosji pomoc wszelkiego rodzaju, jakiejby tylko potrzebowała i życzyła sobie.

Punkt 7. Belgja musi być — w czem zgodny jest cały świat — opuszczona i na nowo odbudowana.

Punkt 8. Całe terytorjum francuskie musi być oswobodzone i zajęte części muszą być przywrócone.

Punkt 9. Musiałoby być przeprowadzone poprawienie granic włoskich według jasno dającego się rozpoznać narodowego stanu posiadania.

Punkt 10. Narodom monarcji austrjacko węgierskiej, których miejsce pośród innych narodów chcemy widzieć zabezpieczone, musiałaby być dana pierwsza sposobność do samorządnego rozwoju.

Punkt 11. Rumunja, Serbja i Czarnogórze musiałyby być opuszczone, a zajęte terytorja przywrócone.

Ma być utworzone niepodległe państwo polskie, któreby obejmowało wszystkie ziemie, zamieszkane przez ludność niewątpliwie polską, i posiadało zabezpieczoną wolność i niezawodny dostęp do morza i którego polityczna i gospodarcza niezawisłość, jako też terytorjalna nienaruszalność musiałyby być zagwarantowane traktatami międzynarodowemi.

Musi być utworzone powszechne zjednoczenie narodów z określonemi warunkami traktatowemi, w celu wzajemnego gwarantowania politycznej niepodległości i nienaruszalności, zarówno wielkich, jak małych narodów.

O mowie Lloyda George'a.

LONDYN 9-go stycznia (W.A.T.). Omawiając mowę Lloyda George'a, „Daily Chronicle" pisze: „Niechaj mężowie stanu państw centralnych wiedzą, że postawione przez Lloyda George'a warunki są naszemi żądaniami minimalnemi. Nie mogą one być zmniejszone, mogą raczej być powiększone. Stosuje się to, przedewszystkiem, do Austro-Węgier i Turcji, gdyż koalicja może być zmuszona do zastosowania polityki drastycznej nie przez zemstę, lecz ze względu na własne bezpieczeństwo. „Times" pisze: „dla Niemiec, a jeszcze bardziej dla Austro-Węgier i Turcji, oświadczenie premjera jest ostrzeżeniem; całe państwo i koaljanci wraz ze Stanami Zjednoczonemi uważają to oświadczenie za niedające się już zredukować minimum naszych żądań.

Rokowania pokojowe.

BRZEŚC LITEWSKI, 9 stycznia. Wczoraj po południu odbyły się narady przedwstępne przewodniczących zebranych tu delegacji W naradach brali udział: sekretarz stanu v. Kühlmann, minister spraw zagranicznych br. Czernin, minister sprawiedliwości Popow, komisarz ludowy spraw zagranicznych Trocki, wielki wezyr Talaat-basza i ukraiński sekretarz stanu dla handlu i przemysłu Wsiewołod Hołubowycz. Po rozważeniu spraw formalnych i programowych, następne posiedzenie plenarne wyznaczono na jutro, godz. 11 tą przed połud. Następnie odbyły się narady przedstawicieli czwórprzymierza z delegacją ukraińską.

O ustąpienie Kühlmanna.

BERLIN, 9 stycz. Na posiedzeniu frakcji parlamentarnej liberałów narodowych omawiano w sposób wyczerpujący obecną sytuację; frakcja jednomyślnie zajęła stanowisko, że w razie niemożliwości dalszej współpracy sekretarza stanu v. Kühlmanna z najwyższem dowództwem wojskowem, v. Kühlmann, winien ustąpić miejsca innemu pracownikowi urzędu spraw zagranicznych.

Stanowisko centrum.

BERLIN. „Germania" ogłasza oświadczenie frakcji centrum, które m. in. głosi: Frakcja centrowa w parlamencie nie ma powodów, zarówno teraz jak przedtem, do zmiany stanowiska zaufania względem kierownictwa Rzeszy.

Nowa konferencja w Paryżu.

BAZYLEA 9-go stycznia. (BTW.) — „Echo de Paris" donosi, że w najbliższym czasie odbędzie się w Paryżu pod przewodnictwem Clemenceau nowa konferencja prezesów ministrów państw koalicyjnych.

Niepodległość Finlandji.

SZTOKHOLM. 8. 1 — (W. A. T.) Z Helsingforsu donoszą, że wydział wykonawczy głównego komitetu rad robotniczych i żołnierskich w Petersburgu uznał również niepodległość Finlandji,

BERLIN, 8 I (W. A. T.) — Dzisiejsze posiedzenie komisji głównej parlamentu Rzeszy otworzył przewodniczący poseł Fehrenbach przemową następującą: Witamy z zadowoleniem fakt iż ludność Finlandji po długich i ciężkich walkach uzyskała niepodległość, która uznana została przez Rosję, Szwecję i państwa niemieckie.

Przesyłamy temu krajowi nasze najlepsze życzenia i mamy nadzieję oraz pragniemy tego, aby pomiędzy Finlandją a Niemcami nawiązane i pielęgnowane były dobre i trwałe stosunki, a w szczególności w dziedzinie gospodarczej.

Po tych wywodach, przyjętych potakiwaniem obecnych, przystąpiono do dalszego ciągu przerwanych obrad.

W Rosji.

Wznowienie walki niemożliwe.

BERLIN. Z Genewy donoszą do „Lokal Anzeigera": „Jak się dowiaduje „Petit Parisien" z Petersburga, wznowienie walki pomiędzy Rosją a mocarstwami centralnemi jest już absolutnie niemożliwe. Zachowanie się Trockiego można brać o tyle tylko pod uwagę, że rada komisarzów ludowych liczy wciąż jeszcze na możliwość pozyskania poparcia ze strony socjalistów państwowych

Wybory do konstytuanty.

BERLIN. — Z Petersburga donoszą: Organ komitetu centralnego stronnictwa socjalno-rewolucyjnego, dziennik Dieło Naroda, zawiera d, 20-go grudnia artykuł, omawiający prawdopodobny skład konstytuanty, a według którego na mocy danych dotychczasowych, należy spodziewać się absolutnej mniejszości bolszewików.

Według Dzieła Naroda, do chwili napisania powyższego artykułu, znane były wyniki wyborów w 44 okręgach (na ogólną liczbę 82), w których wybrano 406 posłów. Z liczby tej przypada 222 na socjalistów-rewolucjonistów, 12 na bolszewików, 27 na ukraińskich socjalistów-rewolucjonistów i socjalnych demokratów, 14 na kadetów, 4 na żydowskich narodowców, 6 na muzułmańskich narodowców, 4 na estończyków, a przytem wybrano po jednym pośle od mołdowian, od prawicy i od właścicieli ziemskich.

Komisarjat spraw litewskich.

BERLIN. Jak donoszą z Petersburga, dnia 26-go grudnia ogłoszono tam rozporządzenie następujące: „Komisarzem do spraw narodowościowych litewskich mianowany jest Wincenty, syn Szymona, Mickiewicz-Kapsukas. Pomocnikiem komisarza do spraw narodowościowych litewskich mianowany jest Zygmunt, syn Jana Aleksa Argaretis". Podpisani: Lenin i Stalin.

Jenerał Szczerbaczew.

Pisma rosyjskie z dnia 28 grudnia donoszą, że jenerał Szczerbaczew podaje do ogólnej wiadomości, iż, stosownie do postanowienia rzeczypospolitej ukraińskiej, objął naczelne dowództwo nad wojskiem, stojącem na frontach południowo wschodnim i rumuńskim, przylegającym do Ukrainy.

Ukraińska ajencja telegraficzna.

W Kijowie zamknięto filję petersburskiej ajencji telegraficznej, natomiast zaś ukraińcy utworzyli własną ajencję telegraficzną, zupełnie bezpartyjną, mającą za zasadę informowanie prasy o wszelkich przejawach życia politycznego, bez żadnych sympatji lub antypatji, bez domieszki różnych fobizmów lub filizmów oraz bez dążenia do urabiania takiej lub owakiej polityki ugodowej. Ajencja ukraińska zapowiada, że stać będzie ponad partjami, a do składu swego przyjmuje ludzi, których przeszłość polityczna jest nieskazitelnej czystości.

Wojsko polskie we Francji.

Dzienniki francuskie donoszą o przybyciu do Bordeaux pierwszego oddziału wojska polskiego Paryski „Figaro" pisze z tego powodu: „Mało ludzi wie o tem, że w Stanach Zjednoczonych w kilkuset miejscowościach utworzyły się biura werbunkowe pod kierownictwem, uznanego przez rządy sprzymierzone, centralnego polskiego komitetu wojskowego. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie znajdują się 2 polskie obozy ćwiczebne. Jedynie tylko sprawa transportu rozstrzygnie o liczbie żołnierzy.

Czwarty mędrzec ze Wschodu.

(Stara legenda wschodnia).

Powiadają, że w on czas, kiedy na niebie zabłysła gwiazda przedziwnej piękności i blasku, wskazując drogę do Betlejem w ziemi Judzkiej zobaczyło ją czterech mędrców ze Wschodu. Mędrcy owi zrozumieli, że narodził się Zbawiciel świata, Pan nad Pany przez proroków wieszczony i oczekiwany. Pojęli, iże zstąpił na ziemię w dalekiej krainie w mieście Betlejem wedle słów proroctwa: „I ty Betlejem ziemio Judzka z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęty Judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój Izraelski".

Postanowili czterej mędrcy wyruszyć w drogę daleką, aby złożyć hołd władcy świata Panu nad Pany i ofiarować mu dary. Wyznaczyli sobie miejsce wspólnego spotkania, ale trzej tylko przybyli na umówiony punkt zborny. Czwarty towarzysz spóźnił się. Wybrali się więc ci trzej bez niego. Bez szczególnych przygód i przeszkód dotarli do miasta Betlejem i znaleźli tam Dzieciątko w żłobie. Jako Panu cześć mu oddali i dary złożyli w ofierze: złoto, kadzidło i mirrę.

Czwarty mędrzec spieszył także na umówione miejsce, ale w drodze spotkał człowieka, którego rozbójnicy poranili i obrabowali. Zabiło litością serce mędrca. Jął opatrywać rany onego człowieka, posadził go na swego konia i pocieszał słodkiemi słowy. Ale poszkodowany płakał wciąż i jęczał:

— Co ja pocznę nieszczęsny!... Niegodziwcy zabrali mi całe moje mienie! jestem teraz żebrakiem!...

Nagle posłyszał mędrzec głos przesłodki, a jednak tak mocny jak najsilniejszy nakaz:

— Oddaj mu jeden z klejnotów, które wieziesz dla Króla.

Nie wiedział mędrzec, czy głos ten rozbrzmiewa kędyś po za nim, czy przemawia jego własne serce, ale usłuchać musiał. Wziął ze sobą dla Pana trzy przecudne kamienie: djament jasny jak słońce, rubin czerwony jak krew i szmaragd, zielony jak morze. Dobył z sakwy djament i oddał go obrabowanemu przez zbójców człowiekowi. Potem odjechał spiesznie, żegnany dziękczynieniami obdarowanego. Jechał długo, bardzo długo... Gwiazda Betlejemska nie gasła i wiodła go, wskazując mu drogę. Po wielu dniach uciążliwej podróży przybył nareszcie do Betlejem, ale nie zastał tam Pana. Mieścina pełna była rzymskich żołdaków i płaczących matek. Wszędy rozbrzmiewały lamenty i żałosne skargi, bo oto okrutny król Herod wydał rozkaz, że wszystkie niemowlęta umrzeć muszą. Mędrzec przejeżdżając ulicami miasta zobaczył przed jednym z domów niewiastę, która padła na kolana przed żołnierzem rzymskim i błagała o litość dla swego dziecięcia. Ale żołdak głuchy był na wszelkie prośby i powtarzał uparcie: Oddaj dziecko!

Już wyciągał rękę, by wydrzeć dziecię z ramion matki,

— O! ja nieszczęsna!—jęknęła niewiasta — czemuż nie mam pieniędzy ni klejnotów... Może dar bogaty skruszyłby to twarde serce łatwiej, niżeli łzy matki!...

Mędrzec posłyszał znowu słodki, łagodny, miłościwy głos:

— Oddaj temu żołnierzowi twój rubin!

Dobył klejnot i oddał go żołnierzowi. Dziecię było ocalone. Mędrzec opuścił Betlejem a długo jeszcze rozbrzmiewały dziękczynne słowa i błogosławieństwa uszczęśliwionej matki.

Wędrował tak długie lata, prowadzony wciąż przez niegasnącą gwiazdę, która świeciła mu we dnie i w nocy. Wiodła go gwiazda przez lat przeszło trzydzieści... Był w Egipcie, w Nazaret, w Galilei, ale nigdzie nie zastał Pana. Nareszcie znużony i udręczony przybył do Jerozolimy i tam jak zwykle pytał o Króla żydowskiego.

— Tak jest — odpowiedziano mu z szyderczym śmiechem — jest tutaj Król żydowski... — jeśli chcesz zobaczyć ciekawe widowisko, to spiesz się, chodź z nami... Idziemy właśnie patrzeć, jak będzie umierał haniebną śmiercią na krzyżu.

Posmutniał mędrzec i odwrócił głowę.

Wówczas zobaczył smukłego, pięknego młodzieńca, który miał ręce związane. Młodzieniec rzucił się do nóg mężczyźnie o twarzy twardej, surowej i prosił o zmiłowanie. Winien był temu człowiekowi pewną kwotę, a że zapłacić nie mógł, uprowadzono go w niewolę. I znowu ozwał się ów głos dwakroć już przez mędrca słyszany:

— Oddaj mu twój szmaragd!

Mędrzec wyjął kamień i obejrzał go. To był ostatni dar, jaki zachował dla Pana swego, a jednak oddał go posłuszny wewnętrznemu nakazowi. Młodzieniec odszedł wolny, płacząc z radości. Nagle ściemniło się, niebo pokryło się czarnemi chmurami, ziemia zatrzęsła się, poczęły się walić mury. Jeden z oderwanych kamieni ugodził mędrca tak silnie w głowę, że padł on na ziemię.

— Umieram! zawołał — nie będę mógł oglądać już oblicza Pana mego! Nie mam już dla niego żadnego daru! Snać nie godzien byłem łaski...

Zaledwie wyrzekł te słowa — dziwnie łagodne światło rozdarło ciemności i w poświacie ukazała się promienna postać człowieka. — Długie złote włosy, spadały mu na ramiona, oczy jaśniały, jak gwiazdy, wyciągnięte ręce były przebite. Oblicze promieniało mu nieziemską bezmierną dobrocią. I tym samym słodkim głosem, który po trzykroć ozwał się w sercu mędrca, przemówił:

— Szukałeś mię, a ja jestem zawsze z tobą. Cokolwiek uczyniłeś najnędzniejszemu z braci moich, mnie samemu uczyniłeś!

M. J. M.

która wojsko polskie we Francji osiągnąć będzie mogło z tego źródła. Stan i duch tych żołnierzy są niezrównane, gdyż każdy z nich wie, że nietylko uczestniczy we wspólnej walce o zwycięstwo prawa, ale także, że przez wziętą na siebie dobrowolnie ofiarę zapewnia ostateczne oswobodzenie Polski. Niemal wszyscy ochotnicy sprzedali całe, niewielkie mienie swoje i zabrali z sobą oszczędności. Niektórzy z nich uregulowali przed odjazdem swe stosunki majątkowe i część majątku oddali polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Wielki artysta Paderewski był niezmordowanym twórcą tego ruchu w Stanach Zjednoczonych i szczęśliwy traf chciał, że pierwszy ten oddział wojska polskiego, które pragnie walczyć u boku Francuzów przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, zrekrutowany jest i znajduje się pod kierownictwem potomka wielkiego marszałka Poniatowskiego — jak raz w sto lat po nim — porucznika piechoty, Stanisława Poniatowskiego". (Najstarszy syn Andrzeja ks. Poniatowskiego i amerykanki. Elżbiety Sperry, urodzony w Paryżu w 1895 r.).

Z dnia na dzień.

„Ojczyzna".

Wojna siejąc zniszczenie na ziemiach polskich okazała nam również nasze słabe strony. Dziś każdy zdaje sobie sprawę, że wielu szkód można byłoby uniknąć, wiele ciosów złagodzić, wielu biedom się nie dać, gdyby pomiędzy ludem naszym było więcej oświaty, więcej zaradności, więcej jedności. Słabość tę musimy zastąpić mocą!

Powstanie wolna Polska w nowych warunkach. Nie wiemy dziś, jakie one będą, ale to wiemy, że będą trudne, że musimy dużo więcej umieć i lepiej pracować, aby sąsiadom dorównać i niezależnymi być. W każdym zakątku Polski, w każdej wsi naszej musi zapulsować intensywne życie. Zapanować musi oświata, wzrosnąć duch obywatelski, rozwijać się powinny społeczno-gospodarcze organizacje.

W tej pracy potrzebny jest dobry przewodnik, doradca. Takim przewodnikiem jest dobra gazeta. Wiele ich jest, jeszcze więcej powstanie. Dla tego również celu założono w Kielcach nowe pismo tygodniowe pod tytułem: „Ojczyzna".

—

„Ojczyzna" taką będzie, jaką jest dusza naszego ludu: polska i katolicka.

W Nr. 1 „Ojczyzny" czytamy:

Dla polskiego serca bolesne, że u nas źle było dawniej; boleśniejsze, że w czasie wojny złe się jeszcze powiększyło; najboleśniejsze, że przyszłość nieróżowa, gdyż zjawia się w kraju kainowa robota, siejąca niezgodę wśród dzieci jednej ziemi. Nie mówimy o polityce, gdzie się mądrzy i niemądrzy spierają, która rana więcej boli, czyje lekarstwo będzie lepsze... To osądził już nasz wieszcz, Mickiewicz:

> że utraciwszy rozum w mękach długich,
> plwają na siebie i żrą jedni drugich.

Boli, bardzo boli spustoszenie w duszach polskich. Nurtują w społeczeństwie prądy, które przy najpomyślniejszym nawet wyniku umów pokojowych, długo w narodzie mogą się odzywać. Kraj woła o oświatę, aby dopędzić inne oświecone narody i pokryć skutki stuletniej niewoli, a tu zamiast zdrowej, prawdziwej oświaty, zamiast uświadomienia narodowego i przygotowania do życia obywatelskiego, narzuca się organizacje partyjne, szerzy walkę klas i rozbrat w narodzie.

Wciąż jesteśmy słabi, bo znajdujemy się w rozbiciu.

W takim to czasie — jakby umyślnie — wypadła stuletnia rocznica śmierci Naczelnika Narodu, Tadeusza Kościuszki. Jego słowa: „Jedność tylko może nas uczynić silnymi" winny być hasłem narodu.

Jedności nam potrzeba; zrozumienia, że wszystkie warstwy społeczne stanowią jeden cały naród. Polska nie jest ani robotniczą, ani chłopską, ani mieszczańską, ani pańską, ale

Polska jest polską.

Takiej Ojczyźnie-Polsce chce nasze pismo służyć.

„W jedności siła" — to hasło nasze.

Chcemy więc **zgody** wśród wszystkich stanów i warstw w narodzie i będziemy ją szerzyć. Polska niepodległa niech będzie zgodną!

Chcemy **oświaty** dla naszego narodu i dla niej będziemy pracować.

Chcemy **uświadomienia** Polaków w sprawach społecznych i w obowiązkach względem niepodległej Ojczyzny.

Chcemy **dobrobytu** dla kraju, by Polak nie był w świecie włóczęgą i nędzarzem. Polska duża — więc powinna wszystkie dzieci wykarmić.

Chcemy, aby polski naród był dobrym, by się kulturalnie podnosił, żeby się wyzbywał przywar, wad, słabości, a rozwijał dobre cechy, których mu tyle wszczepiła Opatrzność!

Pracę naszą opieramy na wierze świętej, na zasadach kościoła katolickiego; **naród nasz zrośnięty z kościołem**; w każdym polaku znajdą się przekonania katolickie. Czasem trzeba je obudzić, czasem ożywić, ale one w nim są zawsze. Na fundamencie niewzruszonych prawd wiary budujemy odrodzenie kraju.

Oto program, któremu „Ojczyzna" służyć będzie i wyciąga rękę do wszystkich Braci dobrej woli, wzywając do pracy, do budowy, do odnowienia i uszczęśliwienia miłej naszej Polski.

Kierownikiem nowego pisma jest ks. Adam Błaszczyk, były prefekt szkół z Sosnowca.

Nowemu pismu życzyć należy rozwoju i najowocniejszej pracy nad odrodzeniem narodowem i dla lepszej doli naszej.

Adres: Ojczyzna, Kielce, ulica Trzeciego Maja Nr. 1. Opłata roczna 12 koron.

---

* **Rada Regencyjna w Wiedniu.** Wczoraj, we czwartek, Rada regencyjna wyjechała z Berlina do Wiednia.

* **Zabezpieczenie sum hipotecznych.** Na ostatniem posiedzeniu rady ministerjum sprawiedliwości rozważano prośbę Stow. właścicieli sum hipotecznych co do wydania nowego prawa, zabezpieczającego prawa wierzycieli hipotecznych, a to ze względu na stwierdzone uchylanie się dłużników od wypełnienia zobowiązań, aczkolwiek sami pobierają dochody z realności. Ministerjum sprawiedliwości czyniąc zadość prośbie Stow. właścicieli sum hipotecznych zaproponowało odpowiednie uzupełnienie art. 1033 U. P. C., który według projektu w całości będzie miał następujące brzmienie: „Sąd według swego uznania może nakazać sekwestr we wszelkich przypadkach, nawet nie wymienionych w art. 1961 K. C. Sekwestr dokonywa się sposobem wskazanym w art. 1961—1963 K. C." Na posiedzeniu rady ministrów wniosek w zasadzie zaaprobowano; celem ściślejszego określenia granic nowego przepisu i ostatecznego zredagowania tekstu nowego prawa przekazano wniosek komisji.

* **Kursy administracyjne.** Kancelarja Wolnej Wszechnicy Polskiej T. K. N. w Warszawie (ul. Śniadeckich 8) rozpoczęła przyjmowanie podań od kandydatów i kandydatek na trzecią serję kursów kształcących urzędników administracyjnych, państwowych i społecznych. Podania wraz z krótkimi życiorysami i dowodami ukończenia przynajmniej sześciu klas przyjmowane będą do d. 25 stycznia. Liczba miejsc ograniczona. Wykłady rozpoczną się w połowie m. lutego i trwać będą do końca czerwca.

* **Proces skautów.** W Poznaniu, w końcu ubiegłego tygodnia przed tamtejszym sądem wojennym odbył się proces pięciu skautów, pp. Biwana, Brzoskiniewicza, Matysiaka, Palacza i Śniegockiego, oskarżonych o przekroczenie ustawy o oblężeniu przez urządzenie bez pozwolenia władz odpowiednich w październiku r. ub. obchodu Kościuszkowskiego w lesie pod Maltą. Świadków wezwano do sprawy 20-tu. Obronę wnosił adw. Drwęski. Sąd skazał Śniegockiego, jako przywódcę, na 300 mk., Biwana — na 50 mk., Brzeskiniewicza — na 50 mk., Matysiaka na 50 mk., a Palacza — na 20 mk. kary — lub względnie na areszt.

Z Sosnowca

Dnia 11/I

Składajcie ofiary na biedne dzieci!

Straszna klęska wojenna ciężko doświadczyła robotniczą ludność miejską. Tysiące osób pozostały bez pracy, a zatem i bez środków do życia. Najbardziej wszakże ucierpiała bezbronna dziatwa miejska, z której mają wyrosnąć ludzie do przyszłej pracy.

Zrozumiał gród nasz stołeczny, Warszawa, że z tej pożogi wojennej nadewszystko ratować trzeba dzieci i niósł im wytrwale przez dwa lata grosz, strawę i odzież — lecz obecnie, w czwartym roku wojny, niedola roztoczyła jeszcze szersze kręgi: — zbrakło nawet zamożniejszym dostatku i mocy.

Wszelako nie napróżno co dnia w rannej modlitwie zbielałemi od nędzy usteczkami mówi za matką dziecina: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" — bo oto ludzie dobrej woli i światłego rozumu śpieszą z pomocą biednej dziecinie, by ją od niechybnej zagłady uchronić.

Rozpoczęta w dn. 8 grudnia r. ub. kwesta kościuszkowska znalazła żywy oddźwięk w sercach mieszkańców wsi i miast polskich.

Mamy więc niezłomną nadzieję, że i nasze Zagłębie nie pozostanie głuche na apel stolicy.

Nazwisko każdego ofiarodawcy wniesione będzie na kartę „Księgi wieczystej ofiar imienia Tadeusza Kościuszki". Karty te zostały rozesłane do wszystkich parafji.

Wszelkie ofiary i datki na rzecz kwesty kościuszkowskiej należy składać w kancelarji parafjalnej. W przyjmowaniu ofiar z upoważnienia ks. prob. Plenkiewicza chętnie pośredniczy i nasz „Kurjer Zagłębia".

— **W sprawie robotników z Królestwa.** Robotnicy z Królestwa coraz częściej zwracają się do posłów i instytucji polskich w Poznańskiem, prosząc o poradę lub pomoc. Nierzadko zaś zdarza się, iż ta sama osoba jednocześnie pisze do rozmaitych miejsc, wskutek czego marnuje się dużo pracy i powstaje zamieszanie. Aby temu zaradzić, Koło parlamentarne, założyło w Berlinie własne biuro społeczne, którego kierownictwo naczelne objął pan Karol Rose, przyczem ze względu na wielką ilość robotników pracujących w Nadrenji i Westfalji osobny oddział powstaje w Bochum. W miarę potrzeby przewidziane jest utworzenie oddziałów także w innych miastach.

Robotnicy z Królestwa pracujący w Nadrenji lub Westfalji a pragnący pomocy lub porady zechcą zatem zwracać się z listami pod adresem:

Soziales Bureau der Polnischen Reichstags - Fraktion — Abteilung Bochum, Klosterstr. 10.

Wszyscy inni zaś robotnicy z Królestwa niech adresują:

Soziales Bureau der Polnischen Reichstags - Fraktion Berlin, Reichstag.

— **Przyjazd ministra.** Spodziewany w dniu dzisiejszym przyjazd ministra handlu i przemysłu p. Jana Zagleniczznego uległ opóźnieniu. Podobno na spotkanie dostojnego gościa wyjechała już specjalna delegacja. Bytność p. ministra w Sosnowcu nosić będzie charakter prywatny.

— **Z Sądu Okręgowego.** W środę dn. 9 b. m. odbyło się posiedzenie polskiego Sądu Okręgowego, wydziału Spraw karnych. Przewodniczył sędzia Forelle w asystencji ławników pp. Krukowskiego i Kucytowskiego, oskarżenie wnosił prokurator p. Marjan Węgrzyn, pióro trzymał p. Kozielski. Rozważono 8 spraw apelacyjnych, między innemi:

Sprawę Bernarda Fiszla, oskarżonego z art. 166 kod. karnego o wyrwanie na ulicy z rąk paczki. Oskarżony został skazany na 2 tygodnie aresztu i 15 mk. opłat sądowych.

Sprawę Marji, Stanisława, Otylji, Janiny i Antoniego Wyrwałów, skazanych przez sąd pokoju na 7 dni aresztu za pobicie Franciszka Kisiela. Wobec pojednania się stron sprawa została umorzona.

Stefan Karpała za czynną pomoc, wyświadczoną swej żonie w czasie bójki przy studni z Fr. Jankowską, skazany został na 3 dni aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

Sprawa Jana Kantoroszyńskiego, skazanego przez sąd pokoju za pobicie żony na 2 tygodnie aresztu, wobec zeznań świadków, przemawiających na niekorzyść oskarżycielki, po ponownem zbadaniu została przez sąd umorzona.

Wskutek pojednania się stron również umorzone zostały sprawy: Chemji Drekslera o pobicie na ulicy brata Izraela Drekslera, oraz Basi Fiszel, zaskarżonej przez Moszka Szykmana o obelgę słowną.

— **Pogadanka.** W niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 4 ej pp. „Gospoda Mieszczańska" i T-wo „Rozwoju Rzemiosł i Handlu urządza pogadankę na temat: „Chwila bieżąca".

— **Jutrzejsze przedstawienie.** Jutro, w sobotę, w teatrze Zimowym odbędzie się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Samopomocy Szkoły Realnej Sieleckiej. Wystawiony będzie patrjotyczny dramat Juljusza Słowackiego „Kordjan". W roli tytułowej wystąpi p. A. Kraupe. Ze względu na sztukę, jak również godny żywego poparcia cel przedstawienia, nie wątpimy iż w dniu jutrzejszym sala teatru będzie wypełniona po brzegi.

— **Wieczornica.** Jutro w sobotę, dnia 12 b. m. T-wo śpiewacze „Lutnia" urządza w lokalu własnym wieczornicę dla członków. Program przewiduje występy chórów i popisy solowe, a nadto szereg rozrywek towarzyskich.

— **Wieczór artystyczny.** W dniu 20 b. m. grono młodzieży milowickiej ku uczczeniu 55 letniej rocznicy Powstania Styczniowego urządza Wieczór Artystyczny. Referat o powstaniu wygłosi p. Jan Bieńkowski. W części koncertowej współudział przyrzekli: p-na Kopczyńska, Nawrocka, p-wie Kęsik, W. Bieńkowski i N. Nawrocki.

— **Benefis.** W dniu 1 lutego r. b. Zarząd T-wa „Lutnia" urządza dla swego artystycznego kierownika dyr. W. Powiadowskiego koncert benefisowy. Szczegóły koncertu wkrótce będą podane.

— **Spekulacja na kartoflach.** Wobec przerwy, jaka nastąpiła w sprzedaży kartofli kontyngensowych, handelesi podnieśli cenę kartofli do 25 —30 fen. za funt. Jest to oczywiście manewr spekulacyjny, gdyż w tym czasie, jak kartofle były sprzedawane w komitecie, ci sami handelesi cenę obniżyli do 10 fen. za funt.

— **Kto znalazł?** Pewna osoba we wtorek rano przechodząc przez ulicę

Dytlowską, Mostową, Kaliską, koło szpitala Sieleckiego oraz kop. Ludwik — zgubiła damski złoty zegarek z dewizką. Uczciwego znalazcę uprasza o zwrot zguby do „Kurjera" za nagrodą 30 marek.

— Z wieczoru koncertowego. W niedzielę dnia 6 stycznia r. b. staraniem Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego odbył się w sali klubu milowickiego wieczorek koncertowy, poprzedzony odczytem p. Kiesewettera o prawach i obowiązkach wogóle — oraz o obowiązkach narodowych w szczególności. Obraz sceniczny Millera p. t. „Murawjew" odegrany był przez młodzież milowicką, jak na amatorów, znakomicie, z zupełnym odczuciem i owładnięciem ról, to też publiczność nie szczędziła oklasków młodym wykonawcom.

Deklamacja: „Męczennica" w wykonaniu p-ny Stanisławy Bednarskiej wyciskała łzy wzruszenia. Niemilknące oklaski zmusiły deklamatorkę do wypowiedzenia na bis „Rozkazu Cara".

Doskonałą atrakcją wieczoru był dział muzyczny, złożony z pięciu części „Warjacji" — Berjota, dumki „Hej poleciał — Traumera Szumana i bajki — Komżaka, odegranych na skrzypcach przez p. Ł sieckiego przy wdzięcznym akompanjamencie p. Nawrockiej.

Zaszczytna wzmianka należy się p. Kazimierzowi Nawrockiemu za deklamację „Racławice" i p. Wiktorowi Bińkowskiemu za deklamację — „Marsz na Samosierę".

Całość wieczoru była prawdziwą ucztą artystyczna i nad wyraz miłą niespodzianką dla Milowic.

Rada będzińska.

Grupa radnych żydowskich w „Iskrze Nr. 291 ogłasza komunikat w sprawie toczonych pertraktacji o udział Polaków w Radzie miejskiej. W komunikacie tym, czyni uwagę „Gazeta Poranna", sławetna rada miejska w Będzinie zaofiarowała Polakom „równouprawnienie". Rada ta złożona z samych żydów czuje się niedobrze w tem odosobnieniu i aczkolwiek nikt z Polaków nie knuje żadnych spisków, ani zamachów na jej istnienie, chce ona ustąpić dobrowolnie. Jest to dość dziwne, że żydzi nie chcą być sami w zarządzie gospodarką miejską, gdy się jednak zważy, że żydzi wszędzie i zawsze robią interesy tylko na „gojach" i często potrzebują ich dla różnych „delikatnych" interesów na wspólników i zastępców — więc zrozumiałem jest dlaczego radni będzińscy czują się tak nieswojo w „osamotnieniu" i postanowili ofiarować Polakom „równouprawnienie".

Ciekawe to jednak „równouprawnienie" rada będzińska nie chcąca rządzić miastem bez udziału przedstawicieli większości w kraju ofiarowuje tej „większości" połowę miejsc. Pod tymi warunkami zgadzają się radni żydowscy złożyć swoje mandaty. Osobliwie przytem uzasadniają (w komunikacie powtórzonym przez „asymilatorów" a cytowanym przez „Moment") radni będzińscy to swoje stanowisko i że nie mogą odstąpić od niego. Nie możemy— twierdzą asymilatorzy w komunikacie swoim — ofiarować Polakom więcej niż połowy miejsc i stać się dobrowolnie mniejszością, gdyż wówczas potwierdzilibyśmy zarzuty „antysemitów" że żydzi są żywiołem szkodliwym i dla przeciwdziałania tym szkodliwym wpływom muszą mieć Polacy zapewnioną większość. Nie możemy potępiać samych siebie, a więc temsamem ofiarować Polakom większości miejsc". Tłómaczenie osobliwe i „echt" żydowskie. Wiedzą oni, że przy podziale Polaków na różne partje i obozy, żydowska połowa będzie faktycznie zawsze decydowała we wszystkich sprawach.

Z Będzina.

+ W sprawie podatku mieszkaniowego. Rozlepiono wezwanie władz powiatowych do właścicieli domów, aby ci najpóźniej do 1 lutego złożyli przewodniczącemu komisji podatku mieszkaniowego—za pośrednictwem magistratu — deklarację podatku mieszkaniowego wszystkich mieszkań znajdujących się w domu. Formularze przepisane dla deklaracji o podatku mieszkaniowym otrzymać można bezpłatnie w komisarjacie policji.

+ Stan zdrowotności. W czasie od 23 do 29 grudnia r. z. według urzędowych zameldowań w Będzinie zdarzył się jeden wypadek tyfusu brzusznego (śmiertelny). Dyfterytu, tyfusu plamistego, gruźlicy płuc i gardła nie ujawniono.

+ Monopol na jaja. Na m. styczeń wydział niemieckich izb handlowych w Kaliszu, udzielił pozwolenia na skupowanie jaj w powiecie tutejszym, handlarzom z Będzina, Mojżeszowi i Lejbowi Rozenblumom.

+ Niedorzeczny figiel. Przed kilkoma dniami zachorowała obłożnie tutejsza mieszkanka G., mająca w swej sferze obszerniejsze grono znajomych. W piątek rozsiano pogłoskę o śmierci jej i wyznaczonym pogrzebie następnego dnia o godz. 5 wieczorem. Na oznaczony czas pogrzebu pośpieszyła garstka znajomych dla oddania ostatniej posługi zmarłej. Jakież było zdziwienie przybyłych, ujrzawszy umarłą siedzącą na łóżku, a większe jeszcze zdziwienie żyjącej „nieboszczki", z tak gremjalnych odwiedzin! Rozsiewanie z rozmysłem podobnych pogłosek zasługuje na żywe wyrazy potępienia.

+ O trzechmiesięczną pensję. Firma „I. D. Potok" w Małobądzu po wybuchu wojny, pracownikom swym wypowiedziała zajęcie z końcem mies. października 1914 r. począwszy od m. sierpnia tegoż roku, do listopada włącznie 1914 r., płaciła swym funkcjonarjuszom zaledwie 50 prc. pobieranego zarobku. Wobec istniejącego prawa handlowego, że po wypowiedzeniu zajęcia fabrykanci, przedsiębiorcy i t. p. winni są pracownikom rocznym, całą trzechmiesięczną płacę, nie bacząc czy dany osobnik w przeciągu czasu tego jest zatrudniony w interesie lub od zajęć usunięty. Funkcjonarjusze firmy „I. D. Potok": p. Dawid Baum, korespondent, pobierający miesięcznie 100 rb., Józef Rozen, buchalter z pensją miesięczną 85 rb., Jakób Białka, pomocnik buchaltera z pensją rb. 50 i Michał Plones z pensją rb. 30—wnieśli do sądu sprawę o wypłacenie przez firmę trzechmiesięcznej pensji oraz dodatków do zmniejszonej pensji i gratyfikacji w stosunku jednomiesięcznej pensji, wypłacanej zazwyczaj przy końcu roku. Po rozpatrzeniu sprawy sąd przyznał powództwo, prócz kwoty gratyfikacyjnej, z doliczeniem kosztów sądowych na rzecz poszkodowanych. W ogólnej sumie zasądzono od firmy „I. D. Potok" marek 2289,60 i kosztów sądowych marek 229.

Emigracja po wojnie do Ameryki.

Biuro prasowe w Hadze komunikuje: Jak donosi Dziennik dla wszystkich, wychodzący w Buffalo, pismo amerykańskie Current Opinion podaje na temat emigracji do Ameryki po wojnie rozprawę, która zasługuje na uwagę.

Kwestja tej emigracji już obecnie niepokoi licznych przedsiębiorców, którzy poruszają ją perjodycznie i stale.

Current Opinion sądzi, że emigracja ta przybierze po wojnie rozmiary wprost olbrzymie. W pierwszym zaraz roku po wojnie należałoby jakoby liczyć na przypływ conajmniej dwu miljonów przybyszów z Europy. Pismo jest zdania, że bodźcem dla wychodźców w Europie będzie przedewszystkiem panujące ogólnie w Europie przeświadczenie, że Ameryka zarobiła na wojnie skarby olbrzymie. Aby powstrzymać falę najeźdźców w ich pogoni za złotem, Current Opinion proponuje uchwalenie specjalnego prawa przeciwemigracyjnego, gdyż w razie przeciwnym byt robotnika amerykańskiego byłby narażony na szwank poważny.

Według twierdzenia Dziennika dla wszystkich, zdanie pisma Current Opinion jest najzupełniej niezgodne z przeświadczeniem, jakie panuje w kołach polsko-amerykańskich. W kołach tych utwierdziło się przekonanie, że po wojnie wyjedzie z Ameryki conajmniej pół miljona polaków, aby szukać zarobku we własnym kraju, a mianowicie w Polsce. Niedawno jeszcze głosiły niektóre pisma amerykańskie, że z samego stanu Pensylwanja wyjedzie co najmniej 300 000 polaków, litwinów i słowaków. W podobnym tonie odzywają się pisma, wychodzące w Nowej Anglji, gdzie farmerstwo polskie tak pięknie się rozwinęło.

W samem Buffalo istnieje przeświadczenie, że po wojnie opuści miasto kilka rodzin polskich celem szukania szczęścia w Królestwie kongresowem i w Galicji.

„Dziennik dla wszystkich" opinjuje zatem, że sprawa emigracji do Ameryki, jak i wędrówki z Ameryki do Europy w czasach powojennych, nie dojrzała jeszcze do ostatecznego rozwiązania. Prawdopodobnie wędrówka odbywać się będzie na wielką skalę w obu kierunkach.

Ze skarbca myśli.

„Czemkolwiek uczyniła cię natura— trzymaj się tego: nie zbaczaj z drogi jaką ci wrodzone zdolności wytknęły. Bądź, czem natura chce cię mieć, a spokój wewnętrzny i zadowolenie będą twoim udziałem. *Senerth.*

*

W przyszłości, wśród terytorjalnego wszystkich pomieszania, ten tylko naród indywidualność swoją przechowa, który posiądzie własną, znakomitą a odrębną kulturę, do której samby mógł być szczerze przywiązany, którą by drudzy uszanować mogli.

W. Dzieduszycki.

OFIARY

Następujące osoby złożyły ofiary pieniężne na rzecz biednych dzieci w ochronce Towarzystwa Dobroczynności zamiast powinszowań Noworocznych: Po mk. 10 po.: St. Ciechowscy, T. Stokowscy, J. Sączewski, po mk. 8 pp. L. Zaleski, Z. Selski, po mk. 5 pp. H. Trennerowie, ks. Piasecki, Wł Kłapcia, p. Wecka, M. Walewski, po mk. 3 pp.: A. Broenowie, Fr. Jaworzynowie, St. Welińska, Wł. Lepeccy, F i J. Lewińscy, M. Sowa, po mk 2 pp.: St. Kubiczek, Jan Rehne, A. Ostrowski, E. Chamski, W. Bykowscy, St. Szperlina, E. Lange, M. Kępiński, Jan Misiórski, J. B. Misiórski, Dr. Walewski, M. Czerwiński, Fr. Zillingerowie, Kusek, W. Konopkowie, mk. 1 pp. L. Welska i rb. 1 dr. Wierzbowski. Razem mk 120 rb. 1.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.